

# GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 15 (1315)

Niedziela 12 kwietnia 1987 r.

Rok XXIX

## DAR ŻYCIA

### o Nowej Instrukcji Stolicy Apostolskiej

Ostatnie lata przyniosły w biologii, a zwłaszcza w genetyce nowe odkrycia, a co za tym idzie nowe możliwości interwencji w poczynające się życie ludzkie.

Przypomnijmy w największym skrócie: 28-go lipca 1978 urodziła się w Anglii Luiza Brown — pierwsze na świecie dziecko „z probówki”, tzn. przez zapłodnienie dokonane poza organizmem matki. W 1982 takie dziecko „z probówki” przychodzi na świat we Francji w szpitalu Béchère. Jednocześnie rozpoczynają się próby z „zamrażaniem” ludzkich embryonów, a także próby z ciążą męską i ciążą między-gatunkową, tzn. ludzko-zwierzęcą.

Te wydawałoby się nieprawdopodobne osiągnięcia oprócz sensacji zaczęły budzić niepokój i coraz częściej pojawiają się pytania: „do czego to prowadzi?” „czemu to ma służyć?” Powstają w niektórych krajach Komitety Etyczne (we Francji: Comité Consultatif National d’Ethique, 1983). Jednocześnie Papież Jan Paweł II przy każdej nadarzającej się okazji przypomina zasadnicze kierunki oceny moralnej najnowszych poczynania w medycynie. Wszyscy jednak czekali na oficjalne stanowisko Stolicy Apostolskiej w sprawach bioetyki. 10 marca 1987 został ogłoszony dokument, który nosi tytuł: „Instrukcja o szacunku należnym początemu życiu ludzkiemu i o godności ludzkiej prokreacji”, a podpisany został przez Kardynała Ratzingera — Prefekta Kongregacji do Spraw Wiary.

#### 2. Treść Dokumentu

Dokument zawiera trzy duże części poprzedzone obszernym wstępem. Zaraz na wstępie pada bardzo istotne stwierdzenie, że „dar życia” został powierzony



człowiekowi przez Boga — Stwórcę i Ojca. Poszukiwania naukowe nie mogą być prowadzone w jakiejś „niezależności moralnej”. Muszą one uwzględniać podstawową prawdę: winny „być zawsze w służbie osoby ludzkiej i jej niezbywalnych praw, jej prawdziwego dobra i integralności zgodnie z zamiarem i wolą Boga” (nr 2). Ocena moralna odnosząca się do technik stosowanych w prokreacji dokonywanej poza współżyciem seksualnym winna opierać się na dwóch przesłankach.

Po pierwsze: od momentu poczęcia życie ludzkie jest nienaruszalne, ponieważ człowiek jest na ziemi jedynym stworzeniem, którego Bóg „chciał dla niego samego” a dusza człowieka jest

„bezpośrednio stworzona przez Boga” (5).

Po drugie: przekazywanie życia ludzkiego domaga się odpowiedzialnej współpracy małżonków z płodną miłością Boga; „dar życia ludzkiego winien się realizować w małżeństwie za pomocą aktów wyłącznych i specyficznych dla małżonków” (5).

W świetle tych dwóch przesłanek zostają ocenione dwa zespoły zagadnień: ocena moralna działań na embrionie ludzkim oraz ocena moralna interwencji podejmowanych w dziedzinie ludzkiej prokreacji.

Gdy chodzi o embryon, to Dokument

(Dokończenie na str. 2)

(Dokończenie ze str. 1)

stwierdza, że przysługuje mu szacunek należny osobie ludzkiej, a nie jak mówi Narodowy Komitet „osobie potencjalnej”. Zatem niedozwolona byłaby diagnostyka prenatalna, która w zależności od rezultatów dopuszczałaby możliwość poronienia. Dopuszczalna byłaby ona jednak celem interwencji dla uleczenia płodu. Niedopuszczalne jest produkowanie płodów dla celów doświadczalnych jako tzw. „materiału biologicznego”. Martwe embriony czy płody ludzkie należy traktować z takim samym szacunkiem jaki się należy (w ogóle) ludzkim zwłokom. Sprzeczna z moralnością jest destrukcja embrionów otrzymanych „in vitro” i zakwalifikowanych jako „nadliczbowe”.

W ocenie moralnej „sztucznej prokreacji” Instrukcja przypomina, że przekazywanie życia ludzkiego winno mieć miejsce jedynie w małżeństwie. Sztuczne zapłodnienie jak i unasiennienie zarówno w małżeństwie (homologiczne) jak i przez odniesienie się do trzeciej osoby jako tzw. dawcy (heterologiczne) jest przeciwne jedności małżeńskiej i godności małżonków w ich powołaniu jako rodziców, a także sprzeciwia się prawu dziecka, by być poczętym w małżeństwie i przez małżonków w ich akcie osobowym, a nie na drodze „produkcji”. Dziecko nigdy nie może być

przedmiotem własności. Małżeństwo nie udziela prawa do posiadania dziecka, ale prawo do płodnego aktu małżeńskiego. Uznanie czy zalegalizowanie przez prawo cywilne i autorytety polityczne nowych technik prokreacyjnych, oraz dopuszczenie manipulacji na embrionach ludzkich byłoby — zdaniem Dokumentu — nowym nadużyciem (obok np. zalegalizowania przerywania ciąży) przeciwko życiu ludzkiemu.

### 3. Kilka uwag nad lekturą Dokumentu

To co najbardziej uderza podczas lektury Dokumentu to ogromny szacunek dla życia ludzkiego, które jest darem Boga. Należy ono do Boga i nikt z ludzi nie może go odebrać nie występując przeciwko Bogu. Stanowcze stanowisko Kościoła potępiające wszelką manipulację na embrionie ludzkim jest konsekwencją szacunku dla człowieka, który jest osobą od momentu poczęcia.

Poczęcie powinno mieć charakter osobowy tzn. być darem mężczyzny i kobiety wyrażającym się w tym szczególnym akcie osobowym jakim jest akt małżeński. Nie może być on aktem techniki ani produktem technicznym, a tak w przypadku sztucznego zapłodnienia czy sztucznego unasiennienia. Jakże łatwo o dalsze konsekwencje komercjaliza-

cji życia ludzkiego. Nie przypadkowo ci, którzy tak zaciekle bronią sztucznego zapłodnienia mówią równocześnie o „banku spermy” i o „banku embriionów”. Bezwarunkowa obrona nienaruszalności i godności życia ludzkiego domaga się również obrony godności ludzkiej prokreacji.

Jednym z najczęściej podnoszonych zarzutów przeciwko Dokumentowi pochodzącym szczególnie od naukowców jest zarzut, że Kościół jest „zacofany”, bo sprzeciwia się „rozwojowi” nauki. Oczywiście, jest to zarzut z gruntu fałszywy. Zasady moralne, które głosi Kościół — między innymi w omawianej Instrukcji — nie mogą stanowić przeszkody na drodze prawdziwego postępu nauki, jeśli ten ma być postępowaniem człowieka, którego godności strzeże etyka. Stąd postulat, by wszyscy, którzy są odpowiedzialni za człowieka uznali priorytet etyki nad techniką, prymat osoby nad rzeczami, wyższość człowieka nad materią. Tylko wtedy postęp naukowy w tym również medyczny, nie przekształca się — jak mówi Jan Paweł II — „w pewnego rodzaju współczesnego Molocha, pożerającego swych nieostrożnych adeptów”.

Dokument jest czerwonym światłem wołającym o zatrzymanie niebezpieczeństwa.

Ks. Wacław GUBAŁA

## KONFLIKTU ZAPIS SKRÓCONY

Metz, luty 1987.

*Wypowiedzi — acz często wyrwane z kontekstu — są autentyczne. Pochodzą z materiałów zebranych w trakcie przygotowywania audycji radiowej o problemach polskiej emigracji w Lotaryngii.*

—O—

— Czasy przedwojenne się skończyły. Nasza wojenna emigracja zalicza się już do tzw. starej. Teraz jest „nowa”, ta z „Solidarności”. Uważam, że jednym z podstawowych błędów jest to, że ciągle się zaczyna od początku. Każda grupa, która przyjeżdża tu do Lotaryngii chce stworzyć coś nowego i kierować starymi. I to jest błąd.

— Kiedyś we Francji były organizacje, które nie nazywały się „Solidarność”, ale były solidarne. Na przykład Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy — to przed wojną, a po wojnie „Orzeł Biały”, organizacje katolickie, oświatowe... To wszystko teraz zaginęło. Trzeba kierować

młodych ku emigracyjnej tradycji; zwrócić uwagę także na dzieci starej emigracji. Ja przypuszczam, że one — chociaż często nie mówią po polsku — to interesują się bardzo np. „Solidarnością”, bo mają kontakty z syndykatami francuskimi, a „Solidarność” rozumie się tu przede wszystkim jako ruch związkowy.

— Kiedy powstało Stowarzyszenie „Solidarność” Wschodniej Francji w programie zapisaliśmy między innymi i to, by dzień 3 maja i 31 sierpnia obchodzić jako święta, z mszą polową, na której spotykali by się wszyscy Polacy mieszkający w Lotaryngii.

— 31 sierpnia... ?

— ...rocznica powstania „Solidarności”. Chcieliśmy nową tradycję zaszczerpić na tutejszy grunt. Trzeba jednak do tego dużo dobrej woli tej Polonii, która jest tu zasiedziała. Ona nie bardzo rozumie posłannictwo „Solidarności” i bardzo często się słyszy, że „Solidarność” to była prowokacja, ekstrema, że chciała siłą... itd.

— Ja tam nie jestem ani ze starej, ani z nowej emigracji. Ja w międzyczasie. No i tak, takie są słuchy tutaj, że w Polsce komuniści pokłócili się między sobą i jedni drugim na złość zrobili tę „Solidarność”... Tak komuniści i Żydzi... Takie tu są słuchy.

— Charakterystyczna rzecz dla tego regionu wynika z bliskości Polski. I automatycznie — jak mieczem uciął się tu ludzie, którzy mają wciąż obawy i cierpienie im skóra, czy ktoś z reżimu przypadkiem nie jest, czy ktoś nie podsłuchuje itd., a z drugiej strony są ci, którzy do Polski ciągle jeżdżą, mają tam jakieś interesy...

— Organizacje trzeba podzielić na katolickie i świeckie. Przede wszystkim Polskie Zjednoczenie Katolickie, które skupia chóry kościelne, „Matki różańcowe”, „mężów katolickich”, dawniej była Krucjata Eucharystyczna. Organizacje świec-

(Dokończenie na str. 3-ej)

# Pierwsze kroki w modlitwie\*

## Krok piąty: Poranek

Jak wielu innych, budzicie się rano zaspani, spieszycie się, macie bardzo mało czasu, żeby dotrzeć do pracy, być może dzieci płaczą się wam pod nogami. Krótko mówiąc są to często ciężkie chwile, ciągły pośpiech. I dlaczego właśnie wtedy, zaraz po przebudzeniu, nie zacząć dnia od naznaczenia się znakiem krzyża, spokojnie, w całej pełni jego bogactwa? Jeśli musicie być dyskretni, możecie pożegnać się w sercu i będzie to ukryta oznaka wdzięczności Panu. To jest zawsze możliwe, dla każdego, w każdej sytuacji. Trzeba robić więcej? Tak, jestem o tym przekonany. A w jaki sposób?

\*

Dam wam dobrą radę: jeśli chwila przeznaczona na modlitwę jest krótka i niespokojna, uciekajcie się do ustalonych formuł. Unikając oczywiście rutyny i zmęczenia. Nie bojąc się jednakże powtarzania i nawyku. Modlitwa wy-

maga innego rodzaju uwagi niż program telewizyjny. Ten ostatni proponuje coraz to nowe obrazy, aby przyciągnąć spojrzenie, pobudzić umysł, rozzerwać. Przeciwnie w modlitwie — powtarzanie tych samych słów i zdań, następujących po sobie w sposób naturalny, pomaga w znalezieniu prawdziwej wolności wewnętrznej. Taka droga znajoma jest krokom spacerowicza. Bo znając każdy kamyk, spadziłość górskiej ścieżki, stopa instynktownie dostosowuje się do najmniejszej nierówności, do najmniejszej zmiany, i daje swobodę spojrzenia. Można wnieść oczy ku niebu, zwrócić uwagę na kwiat na poboczu, spojrzeć na przechodnia.

Powtarzanie i automatyzm, zamiast być źródłem zawężenia wolności, są praktycznie niezbędnymi warunkami jej istnienia i wzrostu. Zwrócić zresztą uwagę na fakt, że powtórzenie jest jedną z podstawowych praktyk liturgii,

której cechą charakterystyczną jest kodyfikacja w celu ustanowienia pewnego obrządku. Tym sposobem wewnętrzna wolność każdego broni się przed subiektywną wyobraźnią tego, który przewodniczy. Jest to **jedną z najważniejszych różnic** między rytmem liturgicznym a akcją teatralną. Wielu ludzi teatru było zafascynowanych symboliczną mocą obrządku liturgicznego i nigdy nie zaprzestało tego zazdrościć.

Tak więc na modlitwę poranną proponuję wam utarte formuły.

Powiecie: „Powtarzając utarte zwroty, ryzykuję recytowanie pustych słów, a nie modlenie się sercem”. Aby odpowiedzieć na ten zarzut, przeanalizujemy konkretne warunki.

Kardynał Jean-Marie LUSTIGER

\*Premiers pas dans la prière”, Nouvelle Cité, Paris, 1986.

(Dokończenie ze str. 2)

kie to „rezerwistów” — założeni przed wojną i powojenne Stowarzyszenie Polskich Kombatanów kiedyś jeszcze był „Sokół”, ale teraz tylko sztandar. Harcerstwa to wogóle nie widać od wielu lat. No i teraz ta „Solidarność”...

— Trzeba powiedzieć, że gdzieś od 1970 roku była przerwa, takie zaspane wszystko tu było...

— No i co? Teraz odżyło?

— Co do tej nowej emigracji, to jeśli ona chce coś znaczyć — musi działać. Teraz widać tylko kilku ludzi choć do Lotaryngii przyjechały tysiące.

— Przychodzi święto w Dieuze — rocznica bitwy I Dywizji Grenadierów. W kościele są i panowie z „Solidarności”, ze sztandarem, jak trzeba. I nagle szum jakiś, glosy... Patrzę — ten z „Solidarności” zwija chorągiew, bo komuś się nie podobało, by razem z innymi pocztami przeszedł przez kościół.

— Myśmy, jako „Solidarność”, bardzo szybko nawiązali współpracę z organizacjami niepodległościowymi: z SPK i ze Stowarzyszeniem Rezerwistów Polskich w Nancy.

— Weźmy Kościół Polski. Tych młodych tu wcale nie widać. A to przecież

ważne, bo jak przyjdzie do kościoła, to z czasem wciągnie się i do organizacji. Oni odłączyli się od nas, odbili.

— Może jak staną trochę na nogi, dorobią się trochę, to przyjdą i do organizacji...

— Ależ nie ma chęci! To raczej odwrotnie jest. Jak przyjeżdżali Polacy biedni — górnicy — to się łączyli. Teraz jak przyjeżdżają ludzie na pewnym poziomie, a jeszcze jak się dorobią, to w ogóle nie chcą o niczym szyszczyć.

— Tu w Lotaryngii start nowej fali emigracyjnej jest wyjątkowo trudny. Rozlatuje się gospodarka tego regionu. Zamyka się fabryki, huty, kopalnie...

— Bezrobocie to jest inna sprawa. Ale jak wytłumaczyć to, że nikt z Polaków nie pomógł nam tu w załatwieniu choćby najprostszymi formalnościami pobytowych. Myśmy z żoną dwa lata włóczyli się po urzędach nie znając języka.

— Powojenna emigracja była bardzo podobna do emigracji przedwojennej. To się połączyli bez konfliktu. Obecna fala różni się od tamtych właśnie poziomem kulturalnym, wykształceniem, językiem. Inna sprawa, że dla nich np. słowo „socjalizm” znaczy zupełnie coś innego niż dla nas, którzy tu nauczyliśmy się polityki.

— Moim zdaniem jedną drogą jest

złączenie różnych pokoleń emigracyjnych w ramach Kongresu Polonii Francuskiej — ja tak to widzę po trzech latach mieszkania we Francji. Jeżeli ciągle będziemy się boczyć, ciągle sobie przeszkadzać nawzajem — to jak działać? Przecież to nowa fala to zastrzyk świeżej krwi do polonijnego krwioobiegu i jeżeli ten stary organizm będzie się bronił to po prostu umrze, a i zastrzyk się zmarnuje...

— Jedność, jedna reprezentacja — to bzdura. Nigdy tego nie będzie. I może lepiej, bo co innego jest reprezentować, różne poglądy, a co innego wystąpić razem w jakiejś sprawie. I co jeszcze mnie jako „świeżego” emigranta szokuje? Nazwijmy to brakiem kultury prawnej. Przykładem niech będzie to, że tu nie można zmienić nic, żadnego prezesa, żadnego układu... Weźmy biblioteka — my się dwa lata domagamy: Ludzie! Zanim szczury zjedzą... dajcie klucze, by chociaż można było uporządkować księgozbiór. I nic! No i co na to powiecie...?

— O co nam się tutaj rozchodzi?... Sztandary nosimy, a nie szanujemy się, nie zgadzamy. Po co nam to stowarzyszenie w takim razie...? Ludzie kochani...

Opracował: Jan A. STEPEK

● Przed dwoma laty utworzona została przez Jana Pawła II Papieska Komisja Duszpasterstwa Służby Zdrowia. W chwili obecnej utworzono Komisję ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia przy większości Konferencji Episkopatu na całym świecie. Obecność Kościoła na polu pomocy lekarskiej jest zwłaszcza widoczna tam gdzie państwo czy to na skutek ubóstwa, czy z innych powodów nie może zapewnić ludności odpowiedniej opieki. Przewiduje się utrwalenie na piśmie dotychczasowego dorobku Komisji. Przewodniczący, abp F. Angelini, zapytany dlaczego tego typu Komisja nie powstała wcześniej, odpowiedział: „Myślę, że żaden inny Papież z tych, których znałem, nie odczuwał tak bardzo wagi i znaczenia cierpienia z punktu widzenia ludzkiego i chrześcijańskiego. Nie jest też przypadkiem, że właśnie ten papież wydał pierwszy dokument poświęcony cierpieniu”.

∴

● W Rocca di Papa, pod Rzymem, odbyło się Międzynarodowe Kolokwium Ruchów Kościelnych. Wzięło w nim udział ok. 70 osób różnych narodowości, reprezentujących 15 ruchów kościelnych (m. in. *Communione e Liberazione*, *Focolari*, *Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego*, *Ruch „Światło-Życie”*, *Ekipy Notre Dame*). Ojciec św. zwrócił się do uczestników wyrażając uznanie dla wielkiego rozkwitu ruchów w łonie Kościoła i nazwał je: „jednym z najpiękniejszych owoców szerokiej i głębokiej odnowy jaką poleca Sobór Watykański II”. Ojciec św. mówił też: „W Kościele zarówno aspekt instytucjonalny jak i aspekt charyzmatyczny, zarówno hierarchia jak i stowarzyszenia oraz ruchy wiernych współistnieją i współdziałają w jego życiu, odnowie i uświęceniu, chociaż czynią to w sposób różny, ale taki, by zachodziła wymiana i komunika”. „Dzisiaj przeciwstawianie charyzmatu i instytucji byłoby zabójcze dla jedności Kościoła, dla wiarygodności jego misji w świecie i dla samego zbawienia dusz ludzkich. Ta jedność Kościoła w różnorodności swych składników jest wartością, do której stale trzeba dążyć, ponieważ zawsze na tej ziemi znajduje się w niebezpieczeństwie. Może natomiast być osiągnięta dzięki wspólnemu wysiłkowi wszystkich: pasterzy i wiernych”.

## Co to znaczy Eucharystia?

Zapowiedź Kongresu przypomina, że Najświętszy Sakrament nazywamy „Eucharystią”. Kongres także ma się nazywać Eucharystyczny, a Eucharystia — znaczy po grecku „dziękowanie”. Słowo to ma nam więc przypominać wdzięczność, jaką powinniśmy mieć dla Chrystusa Pana. Ojciec święty w swoim liście na Wielki Czwartek 1980 roku napisał: „Tajemnica eucharystyczna została ustanowiona z miłości i uobecnia nam sakramentalnie Chrystusa, zasługując zatem na nasze dziękczynienie. Adoracja jest naszą Eucharystią, czyli na-

lii „eucharistesas”. To rzeczywiście musi zastanawiać. W czasie wieczerzy paschalnej odmawiano różne modlitwy dziękczynne, lecz w tym wypadku nabiera to specjalnego znaczenia. Przecież Pan Jezus był wtedy tuż przed swoją Męką i wiedział co Go czeka. Przeżywał po ludzku lęk przed cierpieniem, o czym może świadczyć Jego modlitwa w Ogrójcu: „począł drżeć i odczuwać trwogę” (Mk 14,33). To jest dla nas o wiele bardziej zrozumiałe. Każdy człowiek chciałby uniknąć tak strasznego cierpienia.



szym dziękczynieniem, uwielbieniem za to, że nas odkupił”.

Jednakże w tym słowie mieści się jeszcze większa tajemnica. Jeżeli przeczytamy uważnie co napisali natchnieni Autorzy opisując ustanowienie Najświętszego Sakramentu podczas Ostatniej Wieczerzy (Ewangelisci: Mateusz, Marek, Łukasz i Apostoł Paweł w I Liście do Koryntian), zauważamy, że choć są między nimi pewne różnice, to jednak żaden nie opuścił wzmianki, że Pan Jezus wtedy „składał dziękczynienie” — w greckim oryginale Ewange-

Ale tutaj, w czasie Ostatniej Wieczerzy, wszystkie opisy powtarzają, że Chrystus składał dziękczynienie, gdy podawał swoje Ciało i Krew Apostołom. Czy potrafimy zrozumieć, co to znaczy? Jezus składał dziękczynienie — „eucharistesas” — przyjmując cierpienie, zniwagę i śmierć. Nie chciał rozważać ile to będzie kosztowało — myślał o ludziach, których trzeba ratować, o zwycięstwie życia nad śmiercią, o wielkiej miłości Ojca, który postanowił za wszelką cenę ocalić człowieka — i dziękował Ojcu za to, że wszystko ma się

teraz spełnić. To właśnie wyraża słowo „Eucharystia”: pełne bezinteresownej miłości dziękczynienie Chrystusa, że może odkupić ludzi i wypełnić w ten sposób wolę Ojca.

Słowo to zawiera w sobie wielką tajemnicę. Pozwala zrozumieć, co to znaczy, że Pan Jezus złożył siebie w ofierze i każe się też zastanowić jak my, przychodząc na Mszę świętą, mamy w niej uczestniczyć. Pewnie, że jeżeli ktoś o tym nie myśli to może na Mszy się nudzić, albo — będąc kapłanem — odprawiać ją niestarannie. Jeżeli mamy rzeczywiście uczestniczyć w „ofierze eucharystycznej” — to nie wystarczy jakakolwiek modlitwa, albo ofiarowanie Mszy w jakiejś intencji, albo nawet samo przystąpienie do Komunii świętej. Pełne uczestnictwo w Eucharystii, to wewnętrzne oddanie się Bogu z wiarą, gotowością i posłuszeństwem na wypełnienie wszystkiego czego od nas chce, jak to uczynił sam Jezus.

„Ofiara spełniona” — mówi kapłan na końcu Mszy świętej. „Bogu niech będą dzięki” — odpowiadamy. Tak od-

powiadać może ktoś pełen smutku, ktoś kto właśnie niedawno przeżył śmierć bliskiej osoby i rozważając ofiarę eucharystyczną Chrystusa chce wszystko z ufnością oddać w ręce Ojca. Tak odpowiada ciężko chory, unieruchomiony w łóżku słuchając Mszy świętej przez radio: uczestniczy w niej oddając swoje cierpienie razem z cierpieniami Chrystusa, by przyczyniło się do ratowania ludzi od zatury i dziękuje Bogu za to wspólne z Chrystusem złożenie ofiary. Tak odpowiada mało przytomny ze zmęczenia robotnik, który po ciężkiej pracy mógłby iść się przespać, ale przyszedł na Mszę świętą i na pół drżąc usiłował się modlić. Może z tej modlitwy niewiele wyszło, ale jego ofiara prawdziwie jest włączona w eucharystyczną ofiarę Chrystusa: wytrwał wiernie do końca, ofiarowując swoje zmęczenie, swoje odłożenie odpoczynku na potem, wdzięczny Bogu, że mógł chociaż w ten sposób podziękować Chrystusowi za Jego Mękę. Bogu niech będą dzięki.

Ks. Andrzej SANTORSKI

## Na marginesie francuskiej prasy katolickiej

# KARTA PRAW LUDZI wierzących w Czechosłowacji

„France Catholique”, której zainteresowanie dla sytuacji Kościołów w krajach demokracji ludowej jest stałym elementem programowym, przynosi w swoim numerze z 20 marca „kartę praw wierzących w Czechosłowacji. W 16 punktach nasi współbracia z Tatr formułują żądania wolności religijnej, swobody wyznawania wiary katolickiej. Jest to dokument, który równocześnie daje nam obraz aktualnej sytuacji Kościoła katolickiego w kraju, przez który dotarło do nas chrześcijaństwo. „France Catholique” nie podaje żadnych szczegółów dotyczących pochodzenia dokumentu, przytaczam go za F.C. w całości;

1 - Domagamy się aby państwo nie mieszało się w sprawę tego, kto może zostać studentem teologii, czy też zdecydowało o tym kto ma zostać profesorem teologii. Domagamy się również utworzenia drugiego fakultetu teologicznego na Morawach.

2 - Domagamy się zaprzestania wywierania presji na rodzicach posyłających swoje dzieci na lekcje religii, a także na dzieciach uczeszcujących na religię.

3 - Domagamy się żeby zaprzestano stosowania dyskryminacji przy przyjmo-

waniu na studia wyższe w stosunku do kandydatów, którzy uczęszczali na religię.

4 - Domagamy się aby zlikwidowano instytucję „sekretarzy religijnych” w mocy których jest pozbawianie wykonywania swych funkcji księży, w szczególności tych, którzy zajmują się młodzieżą.

5 - Domagamy się aby w każdej parafii mogło powstać rada parafialna, która pomagałaby proboszczowi w jego pracy.

6 - Domagamy się przywrócenia zakonów (rozwiązanych w latach 50-tych).

7 - Domagamy się przywrócenia praw pozwalających na zakładanie stowarzyszeń katolickich, stowarzyszeń młodzieżowych, również poza Kościołem.

8 - Domagamy się możliwości kontaktowania się z katolikami z zagranicy, a także możliwości otrzymywania bez jakiegokolwiek cenzury książek i publikacji katolickich.

9 - Domagamy się aby każdy ktokolwiek zechce miał prawo uczestniczyć w rekolekcjach.

10 - Domagamy się autentycznej prasy katolickiej, oraz wiarygodnych audycji (Dokończenie na str. 11)

● Kościół katolicki w Korei Południowej pragnie uczcić przypadający za 97 lat jubileusz 300-lecia chrystianizacji kraju budową monumentalnej świątyni. Do roku 2084 w Chonjinam — miejscowości do której przybyli pierwsi misjonarze — zostanie wybudowany największy w kraju kościół. Niedawno odbyła się uroczystość położenia kamienia węgielnego. K ościół o powierzchni 23 tys. m. kw. pomieści ok. 30 tys. wiernych i będzie tym samym niewiele mniejszy od bazyliki św. Piotra w Rzymie. W przeciągu 20 lat planuje się wznieść budowlę w stanie surowym, a następnych 80 lat przeznaczy się na roboty wykończeniowe i urządzenia wnętrza. Świątynia upamiętnić ma pierwszych misjonarzy pracujących w Korei oraz 103 Męczenników Koreańskich, których beatyfikacji dokonał w 1984 roku papież Jan Paweł II w czasie swej wizyty w Korei z okazji 200-lecia istnienia Kościoła w tym kraju. Obok świątyni przewiduje się budowę kompleksu budynków, które pomieszczą: muzeum, wyższą szkołę teologiczną oraz klasztor. Całe przedsięwzięcie zostanie sfinansowane ze składek 2 mln katolików koreańskich.

:-:

● Obradująca w Genewie Międzynarodowa Unia Prasy Katolickiej (UCIP) opublikowała dokument, w którym wyraża głęboki niepokój stale rosnącą liczbą porwań zakładników w celu wywierania nacisku w rozwiązywaniu międzynarodowych konfliktów politycznych. Dokument ostro protestuje przeciwko wprowadzeniu dziennikarzy. Obowiązkiem dziennikarzy — stwierdza się w dokumencie — jest informowanie o wydarzeniach toczących się na terenach objętych konfliktem. W tej roli są oni niezastąpieni. Fakty uprowadzania dziennikarzy kompromitują ugrupowania deklaracjami pokojowymi.

:-:

● Telewizja bawarska rozpoczęła emisję 30-odcinkowego serialu zatytułowanego „Wierze”. Treścią każdego z odcinków są podstawowe prawdy wiary. Poszczególne tematy, takie jak: „Ojciec nasz”, stworzenie, Jezus z Nazaretu, postępowanie, czyściec lub piekło, przedstawione są w dostosowaniu do okresów roku liturgicznego. W programach biorą udział osoby głęboko wierzące, dające swoim życiem świadectwo wyznawanej wierze, ale także osoby, które otwarcie mówią o swoich trudnościach. W każdym programie uczestniczy w charakterze eksperta ks. prałat Gerhard Boss z diecezji Bamberg. Jest to pierwszy przypadek głoszenia w tak szerokim zakresie za pośrednictwem telewizji podstawowych prawd wiary chrześcijańskiej.

● Obecnie wszyscy członkowie episkopatu Tajwanu są narodowości chińskiej. W listopadzie ub. r. ustąpił z urzędu ostatni zagraniczny biskup, z pochodzenia Amerykanin. Jego następcą został pochodzący z Szanghaju dotychczasowy sekretarz Konferencji Episkopatu Tajwanu, bp Joseph Wang Yu-jung.

:-:

● Konferencja Episkopatu Haiti w opublikowanym ostatnio liście pasterskim wskazuje na gospodarczy, społeczny i polityczny upadek kraju, który nastąpił po odejściu dyktatora Duvaliera w lutym 1986 r. W dokumencie biskupi podkreślają, że lud haitański nie życzy sobie jedynie zwyczajnej zmiany osób na stanowiskach rządowych, lecz przede wszystkim domaga się zmiany systemu. „Jest prawdą” — piszą biskupi — że lud haitański odzyskał prawo do swobodnego wypowiedzania się, lecz kto go słucha? Kto zadośćuczyni jego słusznym postulatom? Biskupi zaapelowali do ludu, aby zachował czujność i przeciwstawiał się tym wszystkim, którzy chcą nim manipulować i wprowadzić na drogę ślepej przemocy.

:-:

● W kilkudziesięciu krajach Afryki, Ameryki Łacińskiej i Azji pracuje obecnie prawie półtora tysiąca polskich misjonarzy i misjonek. Jest wśród nich 923 zakonników i 136 księży diecezjalnych, 405 sióstr zakonnych i 13 osób świeckich. W ubiegłym roku z Polski wyjechały na misję 102 osoby — najwięcej do Afryki (30 kapłanów i 27 sióstr zakonnych). 33 osoby wyjechały do Ameryki Łacińskiej, 6 do Azji i 6 do Oceanii. W tym samym okresie wróciło do kraju lub przeniosło się do innej pracy 66 osób pracujących na misjach. Poza Polską zmarło 6 misjonarzy. W centrum Formacji Misyjnej w Warszawie przygotowuje się do pracy misyjnej 46 księży diecezjalnych, 7 zakonników i 12 zakonnice.

:-:

● Na Jasnej Górze nastąpiło otwarcie nowego Roku Krucjaty Modlitwy w Obronie Poczętych Dzieci. Krucjata powstała w 1980 r. i obejmuje całą Polskę.

:-:

● Jan Paweł II mianował ks. dr Stanisława Kędziore (53 lata) biskupem pomocniczym w archidiecezji warszawskiej.

Obecne wydarzenia w Związku Radzieckim wywołują zainteresowanie na Wschodzie i Zachodzie. Być może na Zachodzie obdarza się je nawet większą uwagą, ale i oceny są nieostrożnie optymistyczne. Zachodnia opinia publiczna skłonna jest przywiązywać dużą wagę do retoryki politycznej, tonu wypowiedzi oficjalnych, a te oczywiście zmieniły się w ciągu ostatnich dwóch lat. Moskwa dokonuje krytyki niedawnej przeszłości: ignorancji i woluntaryzmu w kierowaniu gospodarką. Następuje pewne „otwarcie” w dziedzinie kultury — przywraca się do łaski niektórych twórców i ich dzieła. Istnieją nawet przykłady wycofywania się z represji politycznych. Gorbaczow wysuwa postulat demokracji stosunków w KPZR.

Zachód, chociaż obecnie zdecydowanie „twardszy”, sympatią i nadzieją powitał nowego sekretarza generalnego KPZR. Odnotowano jego deklarowaną kompromisowość w polityce międzynarodowej i dążenie do reformy wewnętrznej państwa radzieckiego.

W Polsce istnieją uzasadnione urazy, uprzedzenia i obawy wobec ZSRR. Codzienne życie dostarcza tylu trudności, których ostateczną przyczynę upatruje się w charakterze ZSRR i jego polityce zewnętrznej. Dlatego też z uwagą obserwuje się rozwój sytuacji w Moskwie, z ostrożnością jednak wypowiada się opinie na ten temat. Niemało osób przeplądają rychły koniec Gorbaczowa i nawet powrót „breżniewowskiego konserwatyzmu”; inni twierdzą, że jeśli Gorbaczow uparcie będzie dążył do rzeczywistych reform, dojdzie wkrótce do rozpadu tego supermocarstwa.

Radziecka „odwilż” nie dotarła jeszcze do Polski; może dlatego, że te dwa kraje tak bardzo różnią się od siebie. Mimo tego samego systemu politycznego, mimo „zawieszoności” ciągle w Polsce stanu wojennego, w powietrzu, którym oddycha się w Warszawie, Krakowie, Gdańsku jest daleko więcej wolności niż w Moskwie, Leningradzie, Kijowie. I nic nie zmienia tu fakt, że Gorbaczow ma opinię „liberalnego”, a Jaruzelski znany jest głównie z tego, że przy pomocy siły policyjnej i wojskowej zniszczył legalny, niezależny ruch związkowy.

Ostrożność i sceptycyzm Polaków nie powinny jednak czynić ich nieświadomymi potencjalnych korzyści, jakie niosą dla nich przemiany w ZSRR. Obawę przed tym, że nie będą przygotowani do wykorzystania zewnętrznej koniunktury dla przeprowadzenia reformy własnego państwa wywołuje obserwacja szczegól-

nego rodzaju „blokady wewnętrznej”, mającej miejsce w Warszawie.

:-:

Politykę polską weryfikują raczej wschodnioeuropejskiej geopolityki. Związek Radziecki (przedtem Rosja) stanowi wobec Polski politykę dominacji; wymuszanie określonego kształtu ustrojowego — gwarancji zewnętrznego podporządkowania Polski. Polityka ta pozostaje oczywiście w zasadniczej sprzeczności z polskim interesem narodowym. I dopóki będzie miała taki charakter, dopóty niemożliwe będzie rzeczywiste porozumienie polsko-radzieckie.

Nieszczęście Polski polega na tym, że jej obszar leży w sferze najważniejszych interesów geostrategicznych Związku Radzieckiego. Kontrola nad nim jest warunkiem utrzymania statusu supermocarstwa. Dla Moskwy stanowi to casta belli w skali globalnej. Również w przyszłości, niezależnie od przybranej formy państwowej, ZSRR pozostanie ważącym czynnikiem politycznym w Europie Wschodniej. Ignorowanie lub bagatelizowanie tego faktu może narazić polskie działania na nieskuteczność, a nawet narodową klęskę.

Ten geopolityczny determinizm w ocenie położenia Polski nie ma wszakże nieograniczonego charakteru. Z pewnością nie powinien prowadzić do pasywności, czy też wątpliwego „realizmu politycznego”, który służy usprawiedliwieniu usankcjonowania obecnego układu głębokiej zależności. Racje geopolityczne wskazują natomiast konieczność wyboru drogi stopniowego, ewolucyjnego odzyskiwania przez Polskę swej podmiotowości w społeczności międzynarodowej. Wykorzystując względnie korzystne sytuacje zewnętrzne można uzyskać postęp w budowie suwerenności narodu, przekształcać życie publiczne państwa zgodnie z ideałami i kulturą polityczną społeczeństwa.

:-:

Quo vadis, Russia? Państwo radzieckie weszło w okres wielkich wyborów — trudno obecnie przewidywać ich rezultat. W pierwszej połowie lat 80-tych ogólna pozycja polityczna ZSRR uległa pewnemu pogorszeniu. Zahamowana została ekspansja przestrzenna radzieckiego systemu komunistycznego. Amerykańskie plany „gwiazdnych wojen” zapowiadają utratę korzystnej pozycji geostrategicznej, zapowiadają koniec epoki „równowagi strachu”. Wreszcie, sytuacja gospodarcza, poziom rozwoju technologii wykazują tendencje stagnacyjne. Powoduje to pogłębienie zacofania w stosunku do Zachodu. Przełamanie tych tendencji

# WYZWANIE DLA POLSKI

jest kardynalnym warunkiem utrzymania przez ZSRR pozycji supermocarstwa. Jest to podstawowe zadanie jego kierownictwa z Gorbaczowem na czele.

Trudno jest dzisiaj, w dwa lata po inauguracyjnym rządzie, odpowiedzieć na pytanie — czy i w jakim zakresie uda się mu je zrealizować. Co jakiś czas jesteśmy zaskakiwani jakimś nowym „otwarcie”, nowym zjawiskiem w państwie Lenina, ale tak naprawdę nikt nie jest w stanie odpowiedzieć na pytanie, czym to wszystko się skończy. Niewiadomą stanowi chociażby wynik starcia między rzecznikami reform, a konserwatywną opozycją w partyjno-administracyjnym aparacie tego olbrzymiego państwa.

W zasadzie nie można odrzucić żadnej z opcji, chociaż dwie z nich wydają się być stosunkowo prawdopodobne: stabilizacja obecnego charakteru i polityki wewnętrznej ZSRR oraz ograniczone reformy, głównie w dziedzinie gospodarki i kultury, mieszczące się w obrębie „oficjalnej” ideologii. Realizacja pierwszego wariantu świadczyłaby o faktycznej porażce planów Gorbaczowa, chociaż — zakładając jego polityczną elastyczność — nie musiałaby oznaczać jego upadku. Realizacja drugiego wariantu mogłaby stworzyć elementy siły imperium, ale i nowe mechanizmy je or-

ganizujące. Mogłaby go też uczynić podatnym na dalsze, o głębszym charakterze, zmiany.

:-:

Realizacja reform wewnętrznych w ZSRR pozwoliłaby mieć nadzieję na osłabienie napięcia międzynarodowego, stworzenia warunków do odbudowy głębszych i wszechstronnych kontaktów z Zachodem. Spodziewać się należy, że skupienie się polityki radzieckiej na problematyce reform wewnętrznych osłabiłoby obecne w niej tendencje ekspansjonistyczne, a to z kolei osłabiłoby napięcie między blokami. W ten sposób może ulec ograniczeniu rola supermocarstw.

Modyfikacja radzieckiego gospodarczego i społecznego systemu w kierunku decentralizacji i pluralizacji umożliwiłaby podobne i równoległe procesy w innych krajach imperium. Przede wszystkim umożliwiłoby społeczny nacisk na reformy i zdecydowanie pogorszyłoby pozycję zwolenników ortodoksyjnie ideologicznego systemu komunistycznego.

Ten korzystny obraz zespołu czynników działających w interesie narodowym Polski ma oczywiście wielce hipotetyczny i warunkowy charakter. Przede wszystkim istnieje kwestia realizacji i zakresu reform w ZSRR. Po drugie, dotychczasowa polityka nowego, radzieckiego kierownictwa wobec Polski nie dostar-

czyła dowodów na zmiany jej krytycznego stanowiska wobec wysuwanych przez czynniki społeczne w naszym kraju projektu reform politycznych. Żądanie z jej strony stabilizacji i normalizacji sytuacji osłabiają pozycję zwolenników reform.

Trzeba widzieć te trudności, chociaż nie sposób odrzucić tezy, że Polska ma dzisiaj lepsze zewnętrzne warunki do przeprowadzenia pozytywnych zmian niż, na przykład 6 lat temu, kiedy podejmowano próbę ich wprowadzenia. Reformistyczna polityka nowego kierownictwa radzieckiego ma swoje granice, to oczywiste. Ale, jak uczy doświadczenie ostatnich dwóch lat, Gorbaczow przeprowadza swój radziecki eksperyment stopniowo, co jakiś czas ujawniając jego nowe elementy. Biorąc to pod uwagę należy oczekiwać, że jego następne posunięcia mogą stworzyć względnie korzystną sytuację sprawie polskiej.

Któż nie był zaskoczony, że w granicach tej nowej polityki jest również miejsce na spektakularne kontakty z polskim Kościołem katolickim? Niezależnie od motywacji tego stanu rzeczy, fakt pozostanie faktem. Po ponad 40-tu latach istnienia w Polsce państwa komunistycznego Kościół katolicki cieszy się wielkim autorytetem (także międzynarodowym) i stanowi wielką siłę społeczną. Radzieckie kontakty z jego hierarchią są po prostu pierwszym sygnałem uznania tej rzeczywistości.

:-:

Świadomości potencjalnych korzyści, jakie stwarzają sprawie polskiej zmiany w ZSRR towarzyszyć musi świadomość wielorakich uwarunkowań ich rzeczywistej realizacji. Są wśród nich te o charakterze wewnętrznym, odnoszące się do sytuacji w Polsce. W Polsce muszą rozwijać się siły zdolne do wymuszenia i pokierowania reformą demokratyzującą polityczne i ekonomiczne życie społeczeństwa, stwarzającą nowe instytucje życia publicznego, jako wyraz światopoglądowo i politycznie pluralistycznego społeczeństwa. Z drugiej strony, proces ten powinien uwzględniać zewnętrzne uwarunkowania polityczne, które zresztą również mogą podlegać pewnej ewolucji — uwzględnić „okoliczności miejsca i czasu”. Najważniejsze jednak, aby Polska była wewnętrznie przygotowana do wykorzystania obecnej koniunktury, aby jej nie zmarnowała na skutek specyficznej „wewnętrznej blokady”, jaka cechuje dzisiejszą sytuację polityczną w kraju.

Grzegorz GRZELAK



# SIDA – EPIDEMIA XX wieku (4)

## Wychowanie do odpowiedniej miłości — najlepszą obroną przed SIDA

W omawianym przez nas raporcie prof. Koop stwierdza, że najlepszym zabezpieczeniem przed zarażeniem się wirusem na drodze seksualnej jest ograniczenie życia seksualnego do małżeństwa z zachowaniem wzajemnej wierności. Etyka chrześcijańska zawsze głosiła, że życie seksualne może być aktualizowane jedynie w małżeństwie, w atmosferze wzajemnej miłości i wierności. Tę fundamentalną zasadę moralną etyka katolicka wyprowadza z właściwej sobie wizji człowieka, w której szczególną rolę przyznaje się ciału, jako że ono przyczynia się do odsłonięcia sensu życia i powołania ludzkiego. Cieleśność jest bowiem specyficznym sposobem istnienia i działania właściwym ludzkiemu duchowi.

Ponadto „ciało przyczynia się do objawienia Boga i Jego miłości stwórczej, ponieważ wyraża charakter człowieka jako istoty stworzonej i jego uzależnienie od podstawowego daru, którym jest dar miłości”. Stąd ciało wyraża powołanie człowieka do wzajemności, to znaczy do miłości i daru z siebie samego. Tak więc, jak mówi Jan Paweł II, „płciowość, poprzez którą mężczyzna i kobieta oddają się wzajemnie we właściwych i wyłącznych aktach małżeńskich, nie jest bynajmniej zjawiskiem czysto biologicznym, lecz dotyczy samej wewnętrznej istoty osoby ludzkiej jako takiej. Urzeczywistnia się ona w sposób prawdziwie ludzki tylko wtedy gdy stanowi integralną część miłości, którą mężczyzna i kobieta wiążą się ze sobą aż do śmierci.”

Powstanie nowego życia wiąże się z interwencją stwórczą Boga, który powołuje do istnienia duszę nieśmiertelną, a tym samym umożliwia zaistnienie człowieka, którego ma powołać do egzystencji na życie wieczne. Reasumując: według etyki katolickiej, płciowość powołana do wyrażania nowych wartości, którym odpowiadają specyficzne wymogi moralne, i ukierunkowana na międzyosobowy dialog — przyczynia się do pełnej dojrzałości człowieka, otwierając go na dar z samego siebie w miłości. Związana ponadto w porządku stworzenia z płodnością i przekazywaniem życia, powołana jest do wierności również tej wewnętrznej celowości. Miłość i płodność w całej rozciągłości nadają znaczenie i wartość płciowości, która jedna w drugiej się mieści, jedna drugą przyzywa i dlatego nie mogą być one rozdzielane ani oddzielnie ani przeciwstawnie.



Jeśli więc płciowość jest Bożym darem, a jednocześnie zadaniem, w którym Bóg związał konkretne cele, człowiek nie może w tej dziedzinie postępować dowolnie, ale winien liczyć się z Bożym prawem. Dlatego podstawowym zadaniem moralnym człowieka jest panowanie nad sobą, które z kolei zakłada takie sprawności jak wstydlivość, opanowanie, szacunek dla samego siebie i innych, otwarcie na drugiego. Właściwe ustawienie tej dziedziny jest związane z wyborem dobra (miłość, macierzyństwo), a nie ze stroną negatywną, np. tylko z obawy grzechu. Trzeba widzieć wartość, jaką daje kierowanie sobą, zmierzające do świadczenia dobra innym w bezinteresownej miłości.

Tam gdzie odrywa się przyjemność od zadań, ma się do czynienia w gruncie rzeczy z hedonizmem. Gdy człowiek szuka zaspokojenia popędu seksualnego bez szacunku dla drugiej osoby — bez miłości, popelnia rozpustę i nadużywa popędu. Zło leży w tym, że człowiek jest traktowany tylko jako narzędzie. Tylko przez zdolność ofiary, tzn. zdolność altruistycznej miłości, może być właściwie realizowana wartość płci. Tak więc podstawowe zadanie moralne to wychowanie popędu seksualnego. Słusznie dziś psychologowie zwracają uwagę na to, że si-

ła popędu płciowego jest czynnikiem nie tylko przejawów organizmu ludzkiego, ale w dużej mierze jest powodowana bodźcami doraźnymi. Bodźce te mogą mieć charakter społeczny i jeżeli się mówi o zwiększeniu seksualizmu w kulturze zachodniej — to w dużej mierze dlatego, że warunki życia wzrastającej tam młodzieży są przesiąknięte tymi bodźcami czy to w filmie, telewizji, czasopiśmie, czy wreszcie całym przemysłem rozrywkowym bazującym na ludzkiej seksualności. Ponadto, jak słusznie zauważa Biskup Jacques Jullien, jeśli młody człowiek widzi w seksie tylko możliwość zaspokojenia swego popędu, to zbrutalizowanie tej najbardziej intymnej dziedziny życia ludzkiego prowadzi do brutalizacji innych relacji społecznych. Stąd dzisiaj rasizm, przemoc, gwałt. To są choroby społecznie przenoszone tak jak SIDA.

Jeśli więc przyjmujemy, że Pan Bóg ostrzega dzisiaj SIDA człowieka, to daje jednocześnie szansę, by człowiek wrócił na właściwą drogę, którą została nam przez Stwórcę wyznaczona. Czy potrafi skorzystać z tej szansy? Świat jest chory, zarażony, stracił sens życia, sens miłości. Ażeby go zbawić i uratować potrzeba energii duchownych a nie prezerwatywy.

Ks. Wacław GUBAŁA



# "LES ENFANTS DU SILENCE"

Nieczęsto w historii kina zdarza się, że film debiutującego reżysera okazuje się dziełem dojrzałym, wybiegającym poza przeciętność. Tak jest w przypadku filmu „Les enfants du silence” w reżyserii Randy Haines, która do tej pory pracowała dla telewizji.

Jak na debiut, wybrała temat trudny; realizacja groziła ugrągnięciem w melodramacie. Wątek miłości do osób chorych lub kalekich był wielokrotnie wykorzystywany w kinie. Niestety prawie zawsze jako pretekst do opowiedzenia historii wyciskającej widzowi łzy. Cała sfera bogactwa i złożoności problemu pozostawała na uboczu lub nie została wogóle dostrzeżona. Jest to tematyka wymagająca specyficznej wrażliwości reżysera, łatwo bowiem popaść w krańcowości lub mielizny.

Filmowi Randy Haines udało się ich po mistrzowsku uniknąć.

Opowiada on historię narodzin uczucia między Jamesem, nauczycielem w szkole dla głuchoniemych a Sarah, dziewczyną od dziecka głuchoniemą. Film wychodzi jednak daleko poza ramy, stając się opowieścią o trudnościach zrozumienia i poznania drugiego człowieka. A także o potrzebie prawdziwego kontaktu z bliźnim, drzemiącej w każdym z nas, przede wszystkim jednak w tych, najbardziej doświadczonych przez los — poprzez kalectwo. Tak w życiu jak i w filmie żyją oni obok normalnego świata najczęściej z powodu niewrażliwości „normalnych” ludzi, z powodu

braku autentycznej chęci dotarcia do nich.

Punktem wyjścia filmu jest rozpoczęcie pracy przez Jamesa w szkole dla głuchoniemych. Szkoła jest zwykła, tradycyjna, tylko, że James okaże się nietradycyjnym nauczycielem. Jego niespożyta energia, wiara w to co robi, umiejętność nawiązania kontaktu z młodzieżą, pozwoli wielu z nich na wejście w normalne życie. Bardzo szybko James dostrzeże Sarah, głuchoniemą dziewczynę, która również pracuje w szkole. Zainteresuje go w niej jej tajemniczość, zamknięcie przed innymi, ogromna złość wobec świata. Może również to, że z takim uporem odrzuca jego propozycje pomocy. Stopniowo odkrywa jej wrażliwość, strach przed zranieniem. Zwykle zainteresowanie przerodzi się w głębokie uczucie. Pozwoli im ono odnaleźć w sobie odruchy zaskakujące ich samych. Ale jednocześnie uświadomią sobie trudności, na jakie taki związek musi być narażony. On pochodzi z naszego świata, wypełnionego dźwiękami; ona — ze świata ciszy. James podświadomie chciałby, aby Sarah stała się taka, jak on, jak inni słyszący i mówiący; sądząc, że to uczyni ją szczęśliwą. Ale Sarah za dobrze zdaje sobie sprawę ze swej odmienności, z niemożliwości funkcjonowania bez konfliktów wśród ludzi. Próbuje jednak być „normalną”, tak samo jak James usiłuje zrozumieć jej świat. Randa Haines pokazuje w kilku świetnie zrealizowanych scenach ich walkę o siebie, ich wysiłek przeniknięcia do dwu tak różnych świa-

tów: Na przykład, kiedy Sarah prosi James'a o wytłumaczenie jej, co to jest muzyka, a jemu to się nie udaje; lub kiedy James pragnąc poczuć, czym może być życie w nieustannej ciszy nurkuje w basenie.

Wszystkie te sceny, pełne poezji, przeplatane momentami pełnymi dramatyzmu i rozpacz, składają się na całość filmu odbiegającego od przeciętności. Przybliżając nam nieznany świat tych, których tak pięknie tytuł określa „dziećmi milczenia”, wyraża znacznie więcej. Przedstawia prawdę o nas samych, pokazując, iż autentyczny kontakt między ludźmi nie jest możliwy bez wysiłku, bez nieustannej pracy nad sobą. Życie pozbawione szukania możliwości dotarcia do innych, przebicia się poza „szklany kloz”, którym często się otaczają, jest pozbawione prawdziwej wartości.

Na zakończenie, warto dodać kilka słów o odtwórcach głównych, dzięki którym film jest tak pełen wyrazu. Przede wszystkim Marlee Matlin, głuchoniema od urodzenia, podobnie jak postać, którą gra. Rola ta jest jej debiutem, ale skala i rozpiętość środków, którymi buduje postać Sarah, każą domyślać się dojrzałej aktorki. Za tę rolę Marlee otrzymała nominację do tegorocznego Oscara.

William Hurt, grający James'a, posługuje się wyjątkowo oszczędnymi środkami wyrazu, budując tę postać w sposób perfekcyjny.

Iza CHRUŚLIŃSKA

## Wzglądając do księgarni

**LES EVÊQUES DE FRANCE EN POLITIQUE**, de Brigitte Vassort-Roussel, Le Cerf.

Kim są ci biskupi, osobistości tajemnicze a zarazem tak często widywane na arenie politycznej, których rola ideologiczna pozostaje, może nawet trochę wbrew im samym, bardzo silna? Z jakich środowisk pochodzą, jakie jest ich wykształcenie, kto ich wybiera i skąd się biorą? Jak rozwiązują swoje problemy wewnętrzne?

Książka stara się odpowiedzieć na te właśnie pytania. Autorka opiera się na głębokiej analizie socjologicznej przeprowadzonej wśród „posoborowej” hierarchii kościelnej. Około 2/3 biskupów francuskich było objętych ankietą. Analiza przebiegała w wielu kierunkach — reakcje wobec aktualnego rządu socja-

listycznego, według wieku, regionu, tradycji rodzinnych, presji i wpływów. Zdolność adaptacji hierarchii kościelnej poddana jest konfrontacji z aktualnymi problemami społeczeństwa zachodniego — marksizm, terrorizm, rozwiązłość moralna itp. Wobec tych wielorakich problemów postawa francuskiej hierarchii kościelnej odznacza się wyraźnym naciskiem na pierwszeństwo zasad moralno-etycznych.

Lektura łatwa i bardzo wzbogacająca nasze spojrzenie na kler francuski.

**ACCES DE L'ESOTERISME OCCIDENTAL**, Antoine FAIVRE, Gallimard.

Ezoteryzm, okultyzm, teozofia, gnoza... oto kilka tylko dziedzin o których tyle ostatnio się mówi. Dzieło A. Faivra jest

analizą semantyczną i historyczną wielkich prądów ezoterycznych; pozwala na niezbędną klasyfikację różnych jego form od epoki antycznej po wiek 20-ty. Przedstawia również wielkie postacie będące filarami tej mistycznej medytacji. Uwaga autora skupia się na jednej z nich — Franzu von Baader — i jego argumentacji „o męskiej dominacji”, którą Adam, człowiek pierwotny, przekazuje jej tradycji...

A. Faivre nie stara się wyciągać żadnych uogólnień ani zbyt pochopnych wniosków. Pozwala to uważnemu czytelnikowi na odkrycie ich oryginalności.

Dla zainteresowanych problemem, książka ta stanowi ważny (i poważny) przewodnik po labiryncie prądów ezoterycznych.

I. W.

## GŁOSIK KATOLICKI

Muzeum Mody i Ubioru mieści się od 1977 roku w Pałacu Galliera (10, av. Pierre 1<sup>o</sup> de Serbie, Paris 16<sup>o</sup>). Można tam podziwiać niezliczone ilości ubiorów, od 18<sup>o</sup> wieku do czasów współczesnych. Między innymi 100 sukien damskich z 18<sup>o</sup> wieku, 200 kostiumów męskich oraz 70.000 różnych dodatków i pataśzków. Większość kolekcji pochodzi z darów i od wielkich stylistów współczesnych (m. in. od Baronówny Guy de Ratschild, królowy Tajlandii, księżnej Monaco...).

Szkoda, że to muzeum jest tak mało znane. A przecież moda jest odzwierciedleniem tradycji i obyczajów społeczeństwa w którym żyjemy.

### WAKACJE NA KREDYT...

Możecie zapłacić za wakacje jak za pralkę: na raty. W tym celu poinformujcie się w dwóch ośrodkach:

- CETELEM (tel. 05.40.05.40).
- REV'ETALEM, który proponuje 25 % sumy płatnej z góry, a resztę w 3 ratach po powrocie. Cena zapisu 250 F (tel. 47.23.55.30).

Uwaga — te dwa kredyty są łatwe do otrzymania ale podlegają akceptacji waszego banku. Nie zwlekajcie więc do ostatniej chwili.

### INFLACJA...

Generalny wskaźnik inflacji sytuował się we Francji, w styczniu 1987, na poziomie 0,9 %. Największe podwyżki cen zanotowano w takich branżach usługowych jak stacje benzynowe, fryzjerzy, kawiarnie.

### ACH TE ANKIETY...

Pewne czasopismo opublikowało niedawno ankietę przeprowadzoną wśród najmłodszych. Temat: Dzieci 5-6 letnie a świat dorosłych. Oto odpowiedzi równie ciekawe i dające do myślenia jak... wnioski.

89 % dzieci lubi szkołę, 71 % flage francuską, a 66 % Mitterranda co stanowi o ich „rozwinętym zmyśle obywatelskim i politycznym”. Są przywiązane do tzw. wartości tradycyjnych (rodzice, dom, biuro (?), kościół). Wreszcie, 92% lubi TV co nie jest żadnym odkryciem. Natomiast 78 % nie może znieść myśli o śmierci, papierosach i alkoholu, co świadczy podobno o ich dojrzałości. Dodatkowym dowodem na ową dojrzałość ma być fakt iż ok. 68 % zna słowo „rozwód”.

## Informacje

### PASJA

11 kwietnia (w sobotę) w Kościele Polskim w Paryżu odbędzie się ostatnie już przedstawienie Misterium Męki Pańskiej w 7 obrazach, reż. T. Białkowski, opr. plast. St. Wójcikowski, opr. muz. A. Styczeń i A. Szumowska). Wykonawcom towarzyszy zespół muzyczny.

### REKOLEKCJE

Wielkopostne Rekolekcje Parafialne w Kościele Polskim w Paryżu (konferencje prowadzi O. Jan Góra) — 5 — 12 kwietnia, godz. 20,00.

### ŚWIĘCENIE POKARMÓW

Odbędzie się w Kościele Polskim w Paryżu w Wielką Sobotę od godz. 10.00 do godz. 18.00 (co pół godziny).

### WIELKI TYDZIEŃ

Kościół Polski w Paryżu (263-bis, rue St-Honoré).

WIELKI CZWARTEK — Pamiątka Wieczery Pańskiej — godz. 20.00.

WIELKI PIĄTEK — Droga Krzyżowa — godz. 19.30 — Pamiątka Męki Pańskiej — godz. 20.00.

WIELKA SOBOTA — Wigilia Paschalna i Msza św. Rezurekcyjna — godz. 20.00.

**GŁOS KATOLICKI**  
**Redakcja, administracja, prenumerata:**  
263-bis, rue Saint-Honoré  
**75001 PARIS — Tel. : 260.07.69**  
**C.C.P. 12777 08 U**

**Dyrektor:**

Ks. Rektor St. JEŻ

**Redaktor:**

Ks. dr W. SZUBERT

**Administrator:**

Br. Wł. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.593

Imprimerie „NARODOWIEC”  
101, rue E. Zola — 62302 LENS

## „KSIĄŻĘ POKOJU”

Wydarzenia Niedzieli Palmowej ocienione są smutkiem zbliżającej się męki i śmierci Jezusa. Radosne wołanie „Hosanna” mimowolnie przywodzi na myśl skandowane, być może przez tę samą rzeszę ludzi, żądanie: „ukrzyżuj Go”.

Dotychczas Jezus wzbraniał się przed oficjalnym, publicznym przyjęciem roli Mesjasza. Obecny, uroczysty wjazd do Jerozolimy, jest nie tylko zezwoleniem by publicznie wyznano Jego mesjańską godność, ale stało się to z Jego inicjatywy. On sam polecił uczniom sprowadzić osiołka i triumfalnie, wśród wiwatów i entuzjazmu tłumów wkroczył do Świętego Miasta.

Władcy pogańskich narodów wkraczając do podbitych miast dosiadali konia. Natomiast Jezus posłużył się osiołkiem, aby podkreślić cel i charakter swego mesjańskiego posłannictwa. Mieszkańcom Świętego Miasta znana była ta symbolika. Władca dosiadający osiołka dawał zawsze wyraz swym pokojowym, przyjaznym zamiarom. Jezus wkraczał więc do Jerozolimy jako „Książę pokoju”, jak to zapowiedział prorok Izajasz.

Wymagało to niewątpliwie wielkiej odwagi. Jezus doskonale zdawał sobie sprawę, że większość jego rodaków łączy z osobą Mesjasza nadzieję na osiągnięcie konkretnych celów politycznych. Mimo wszystko jednak decyduje się na krok, który dzisiaj nazwalibyśmy „pokojową demonstracją”. Zdecydowanie odcina się od wszelkich prób zepchnięcia idei mesjańskiej w kategorię czysto politycznej, zwłaszcza politycznej przemocy. Po-

zostaje wierny posłannictwu Mesjasza, Wysłannika Bożego i Zbawcy człowieka, który przynosi światu pokój.

Ale Chrystus zdystansował się również i od tych, którzy oficjalnie czuwalni nad interesami i bezpieczeństwem narodu. Nie przyjął ich propozycji, aby swój przejazd do jerozolimskiej świątyni sprowadził do nic nie znaczących wymiarów, by można było mówić jedynie o niewinnym i nieszkodliwym incydencie. Przedstawiciele faryzeuszów zaproponowali Mu przecież, by zabronił swym uczniom wznoszenia okrzyków na Jego cześć. A pozdrowienia te były jednoznaczne:

„Błogosławiony Król, który przychodzi w imię Pańskie.

Pokój w niebie i chwała na wysokościach”.

Jezus jednak odpowiedział zdecydowanie: „jeśli ci umilkną, kamienie wołać będą”.

Jezus zdawał sobie sprawę, że spotka się ze sprzeciwem ze strony rządzących. Wielokrotnie był ostrzegany, m.in. przez Piotra. Również sam mówił, że ten który przez Boga zostaje wybrany do pełnienia misji prorockiej musi za nią oddać życie. Ale Jego uroczysty wjazd do Jerozolimy nie był w żadnym przypadku wyzwaniem, czy prowokacją. Czynił po prostu to, co uważał za konieczne dla wypełnienia swego posłannictwa — posłannictwa pokoju. Powiedziano o Nim, że będzie znakiem sprzeciwu dla wielu. I tak było, gdyż niemożliwy jest pokój, gdy nie ma prawdy.

O. PAWEŁ

### Czytanie pierwsze :

Czytanie z Księgi proroka Izajasza.

Pan Bóg mnie obdarzył językiem wymownym, bym umiał przyjść z pomocą strudzonemu przez słowo krzepiące. Każdego rana pobudza me ucho, bym słuchał jak uczniowie. Pan Bóg otworzył mi ucho, a ja się nie oparłem ani się nie cofnąłem.

Podąłem grzbiet mój bijącym i policzki moje rwącym mi brodę. Nie zasłoniłem mej twarzy przed zniewagami i opluciem.

Pan Bóg mnie wspomaga, dlatego jestem nieczuły na obelgi, dlatego uczyniłem twarz moją jak głaz i wiem, że wstydu nie doznam.

### Drugie czytanie : Flp 2, 6-II

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Filipian.

Chrystus Jezus istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w tym co zewnętrzne uznamy za człowieka, unżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej.

Dlatego też Bóg wywyższył Go nad wszystko i darował Mu imię ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięło się każde kolano istot niebieskich i ziemskich, i podziemnych, i aby wszelki język wyznał, że Chrystus jest Panem ku chwale Boga Ojca.

Oto słowo Boże.

### MEKA PAŃSKA

#### Ewangelia :

Męka naszego Pana Jezusa Chrystusa według świętego Mateusza.

#### Jezus przed Piłatem

E. Jezusa stawiono przed namiestnikiem. Namiestnik zadał Mu pytanie : I. Czy Ty jesteś królem żydowskim ? E. Jezus odpowiedział : + Tak, Ja nim jestem. E. A gdy Go oskarżali arcykapłani i starsi, nic nie odpowiadał. Wtedy zapytał Go Piłat : I. Nie słyszysz, jak wiele zeznają przeciw Tobie ? E. On jednak nie odpowiadał mu na żadne pytanie, tak że namiestnik bardzo się dziwił.

#### Jezus odrzucony przez swój naród

A był zwyczaj, że na każde święto namiestnik uwalniał jednego więźnia, którego chcieli. Trzymano zaś wtedy znacznego więźnia, imieniem Barabasz. Gdy się więc zebrał, spytał ich Piłat : I. Którego chcecie, żebym wam uwolnił, Barabasa czy Jezusa, zwanego Mesjaszem ? E. Wiedział bowiem, że przez zawiesić Go

wydali. A gdy on odbywał przewód sądowy, żona jego przysłała mu ostrzeżenie : I. Nie miej nic do czynienia z tym Sprawiedliwym, bo dzisiaj we śnie wiele nacierpiałam się z Jego powodu. Tymczasem arcykapłani i starsi namówili tłumy, żeby prosili o Barabasa, a domagały się śmierci Jezusa. Pytał ich namiestnik : I. Którego z tych dwóch chcecie, żebym wam uwolnił ? E. Odpowiedzieli : T. Barabasa. E. Rzekł do nich Piłat : I. Cóż więc mam uczynić z Jezusem, którego nazywają Mesjaszem ? E. Zawołali wszyscy : T. Na krzyż z Nim ! E. Namiestnik odpowiedział : I. Cóż właściwie złego uczynił ? E. Lecz oni jeszcze głośniej krzyżowali : T. Na krzyż z Nim ! E. Piłat widząc, że nic nie osiąga, a wzburzenie raczej wzrasta, wziął wodę i umył ręce wobec tłumu, mówiąc : I. Nie jestem winny krwi tego Sprawiedliwego. To wasza rzecz. E. A cały lud zawołał : T. Krew Jego na nas i na dzieci nasze.

E. Wówczas uwolnił im Barabasa, a Jezusa kazał ubiczować i wydał na ukrzyżowanie.

#### Król wyśmiany

Wtedy żołnierze namiestnika zabrali Jezusa z sobą do pretorium i zgromadzili koło Niego całą kohortę. Rozebrali Go z szat i narzucili na Niego płaszcz szkarłatny. Uplótszy wieniec z ciernia włożyli Mu na głowę, a do prawej ręki dali Mu trzcinę. Potem przyklękali przed Nim i szydzili z Niego, mówiąc : T. Witaj, królu żydowski ! E. Przy tym pluli na Niego, brali trzcinę i bili Go po głowie. A gdy Go wyszydzili, zdjęli z Niego płaszcz, włożyli na Niego własne Jego szaty i odprowadzili Go na ukrzyżowanie.

#### Droga krzyżowa

Wychodząc spotkali pewnego człowieka z Cyreny, imieniem Szymon. Tego przymusili, żeby niósł krzyż Jezusa. Gdy przyszedli na miejsce zwane Golgotą, to znaczy Miejsce Czaszki, dali Mu pić wino zaprawione goryczą. Skosztował, ale nie chciał pić.

Gdy Go ukrzyżowali, rozdzielili między siebie Jego szaty, rzucając o nie losy. I siedząc, tam Go pilnowali. A nad głowę Jego umieścili napis z podaniem Jego winy : To jest Jezus, król żydowski. Wtedy też ukrzyżowano z Nim dwóch złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej stronie.

#### Wyszyczenie na krzyżu

Ci zaś, którzy przechodzili obok, przeklinali Go i potrząsali głowami mówiąc : T. Ty, który burzysz przybytek i w trzech dniach go odbudowujesz, wybaw sam siebie ; jeśli jesteś Synem Bożym, zjedź z krzyża. E. Podobnie arcykapłani z uczonymi w Piśmie i starszymi, szydząc, pow-

tarzali : T. Innych wybawiał, siebie nie może wybawić. Jest królem Izraela : niechże teraz zejdziesz z krzyża, a uwierzymy w Niego. Zaufał Bogu : niechże Go teraz wybawi, jeśli Go miłuje. Przecież powiedział : Jestem Synem Bożym. E. Tak samo lżyli Go i złoczyńcy, którzy byli z Nim ukrzyżowani.

#### Śmierć Jezusa

Od godziny szóstej mrok ogarnął całą ziemię aż do godziny dziewiątej. Około godziny dziewiątej Jezus zawołał donośnym głosem : + Eli, Eli, lema sabachthani ? E. znaczy : Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił ? Słyszac to, niektórzy ze stojących tam mówili : T. On Eliasza woła. E. Zaraz też jeden z nich pobiegł i wzięwszy gąbkę, napełnił ją octem, włożył na trzcinę i dawał Mu pić. Lecz inni mówili : T. Poczekaj ! Zobaczmy, czy przyjdzie Eliasza, aby Go wybawić. F. A Jezus raz jeszcze zawołał donośnym głosem i wyzionął ducha. (Wszyscy klękają i przez chwilę zachowują milczenie).

#### Po śmierci Jezusa

A oto zasłona przybytku rozdarła się na dwoje z góry na dół ; ziemia zadrżała i skały zaczęły pękać. Groby się otworzyły i wiele ciał świętych, którzy umarli, powstało. I wyszedłszy z grobów po Jego zmartwychwstaniu, weszli do Miasta Świętego i ukazali się wielu.

Setnik zaś i jego ludzie, którzy odbywali straż przy Jezusie, widząc trzęsienie ziemi i to, co się działo, zlekli się bardzo i mówili : T. Prawdziwie, ten był Synem Bożym.

(Dokończenie ze str. 5)

radiowych i telewizyjnych o tematyce religijnej.

11 - Domagamy się rehabilitacji księży i zakonników zatrzymanych w związku z wypełnieniem swoich funkcji kapłańskich.

12 - Domagamy się aby zaprzestano dyskryminowania wierzących, poprzez zakaz a wykonywania niektórych zawodów np. zawodu nauczyciela.

13 - Domagamy się zezwoleń na budowę nowych kościołów.

14 - Domagamy się zgody na obsadzenie wakujących siedzib biskupich a także utworzenia konferencji episkopatu.

15 - Domagamy się zgody na formowanie diakonów — świeckich.

16 - Domagamy się separacji Kościoła od ateistycznego państwa.

Zjednoczeni w modlitwie, prosimy naszych braci i siostry, katolików, o pomoc i o poparcie tych naszych żądań wobec reprezentantów państwa czeskosłowackiego w różnych krajach świata.

Stanisław GRODZKI

# OBROŃCOM WOLNOŚCI W ODPOWIEDZI

Nie przepadam raczej za ministrami spraw wewnętrznych — również występujący w tej roli od roku Pasqua, nie wzbudza mojego entuzjazmu. Tym niemniej muszę przyznać, że popieram decyzję jego ministerstwa utrudniającą rozpowszechnianie pięciu pism, nazywających siebie pismami erotycznymi. Na przykładzie tej decyzji zresztą, można było obserwować jak prasa francuska potrafi manipulować opinią publiczną. Decyzję tę przedstawiono jako cenzorską, zabraniającą ich ukazywania się. Jest to kłamstwo. Podjęta bowiem decyzja zabrania reklamy publikacji takich jak Gai Pied, Absous, Privé, Club, Absolu Letters, Privé Madam, ponadto zabrania się sprzedawania ich nieletnim oraz plakowania, będącego zresztą jedną z odmian reklamy. Decyzja została podjęta w oparciu o dekret z 1949 roku o ochronie nieletnich przed pornografią. Została ona z furją zaatakowana przez wydawców pisemek. Do „frontu odmowy” dołączyli nie akceptując decyzji, politycy, głównie z partii opozycyjnych ale nie tylko. W sukurs przyszła pisemkom prasa, z Libération i Le Monde'm na czele. Wszystko oczywiście pod hasłem obrony wolności i potępienia cenzury. Le Monde zamieścił karykaturę ministra Pasqua'ę w stroju papieża, dowodzącego policjantami mającymi na głowach biskupie czapki. Do ataku ruszyły również stowarzyszenia homoseksualistów, jedna z dotkniętych decyzją gazet to ich organ.

W halu redakcji pisma „Gai Pied” wisi już petycja protestacyjna podpisana przez Harlema Desira, Jacka Langa, pisarkę Régine Desforges, Enrico Maciasa i innych. Z odsieczą pospieszili politycy, prezydent Mitterrand stwierdził, że jest przeciwko cenzurze, natomiast centrowy polityk Bernard Stasi złożył oświadczenie, że nie tylko jest przeciwnikiem cenzury (co jest zrozumiałe) ale również przeciwny porządkowi moralnemu, co jak na deputowanego z CDS, czyli partii uważającej się za odpowiednika chrześcijańskiej demokracji jest dosyć szokujące. Nie lubię jednak zabierać głosu w sprawie w której nie znam przedmiotu. Heroicznie więc zaopatrzyłem się w trzy z pięciu objętych zakazem publikacji (myślę, że ksiądz redaktor mi wybaczy!). I cóż zobaczyłem: zwykłą szmirę pornograficzną pozbawioną jakiegokolwiek gustu i smaku. Pisma zapelnione są reklamą różnego rodzaju przyrzędów mających służyć do usprawnienia, lub zastąpienia odwiecznego aktu prokreacji. Jest także reklama i oferty sprzedaży kaset przedstawianych jako „Pornographie de grande qualité”, oraz recenzje z filmów wyświetlanych w

specjalnie do tego przeznaczonych kinach.

Jest oczywiste, że pisma te stanowią powierzchniowe ramię przemysłu seksualnego (bo cóż to ma z erotyką wspólnego?) jak na razie ograniczonego tylko i wyłącznie do sexshopów i kin pornograficznych. I tutaj widzimy jakiej manipulacji dokonano w prasie, prezentując decyzję ministerstwa jako decyzję cenzorską. Albo przyjmujemy, że jest pornografia i odsyłamy ją do specjalnego, trudniej dostępnego obiegu, albo nie. Jeżeli nie uznajemy specyfiki zdjęć, tekstów pornograficznych, to proszę bardzo, niechże dzisiejsi obrońcy wolności, bo w takie szaty się ubrali, zaatakują również zakaz reklamowania na zewnątrz zawartości sexshopów, niech wystąpią przeciwko zakazowi reklamy filmów pornograficznych, itd.

François Leotard, obecny minister kultury, schował głowę w piasek, dystansując się od powziętej decyzji pod względem formalnym. Co te pisma mają wspólnego z kulturą? Czyż raczej obaj ministrowie, były i aktualny, nie powinni się wypowiedzieć przeciwko zalewowi, kin, ogłoszeń, gazet, tandetą seksualną, bazującą na dość prymitywnym przyciąganiu klientów?

Już od dłuższego czasu można było zauważyć w Paryżu intensyfikację wszelkiego rodzaju sexkampanii. Dziesiątki afiszów w metrze reklamują minitelowe kontakty z hostessami o dźwięcznych imionach, które kiedyś nazywano po prostu prostytutkami. W parze z tym idą filmy pornograficzne wyświetlane na Canal Plus, i takie same dostępne w wypożyczalniach kaset — video. Przerażeni katolicy francuscy, już od dawna boją się zabierać głos w tych sprawach, obawiając się, że zostaną okrzyчени zacofofaniem ciemnogrodem. Wszystko jest na sprzedaż, tym bardziej ciało ludzkie.

Tak było niby od wieków, ale teraz zmieniły się środki techniczne, umożliwiając większy rozwój teog odwiecznego procederu. Ale dlaczego politycy i nie tylko politycy różnej maści chcą zrobić normę z tego co zawsze było marginesem, zamieszać w głowach, zamydlić rzeczywistość społeczną, zepchnąć do defensywy tych, którym się jeszcze udało zachować zdrowy rozsądek? Publicysta Le Mond'u, Bruno Frappat ubrał się w szaty postępu, pisząc jak to społeczeństwo ewoluuje i że niektórzy mają już głowę w dwudziestym pierwszym wieku, a są jeszcze tacy, którzy tkwią w wieku XIX. Nie wiem czy akurat porównanie jest na miejscu, bo wygląda na to, że niektórzy zwolennicy postępu całkiem co innego mają w XXI wieku, niż głowy. No więc dobrze, moja

głowa tkwi w paru wiekach, nie ma dla mnie wartości coś, tylko dla tego, że wybiega w przyszłość, czuję się związany z wieloma tradycjami datującymi się sprząc stuleci, a nawet z jedną sprzed tysiąc dziewięćset osiemdziesięciu siedmiu lat. Jeżeli dla pana Frappat miernikiem postępu, jest ilość gołych części ciała dostępnych w kiosku z gazetami, to rzeczywiście tkwimy w różnych wiekach. Frappat wciąż jeszcze w wieku rozpalonego swoimi erotycznymi problemami, nastolatka.

Jeszcze jedna nauka wydaje się płynąć z całej tej sprawy: oto skierowanie całej twórczości pornograficznej do specjalnego obiegu przyniosło dobre rezultaty — pozbawiło ją smaku owocu zakazanego, a jednocześnie zawężyło jej zasięg, ograniczając liczbę odbiorców. Stąd też się bierze próba przeniknięcia do oficjalnego, szerokiego obiegu. Liczy się na to (i słusznie), że łatwiej sięgnąć po reklamowaną goliznę w najbliższym tabaku niż jechać zaopatrzyć się w przedmiot swoich pożądań na drugi koniec miasta.

Bogusław SONIK

## PRENUMERATA „GŁOSU KATOLICKIEGO”

FRANCJA: 1 egz. 4,50 F; roczna 190,00 F.

263-bis, rue Saint-Honoré —  
75001 Paris — CCP 12 777 08 U.

BELGIA: 1 egz. 25 FB; roczna 1100 FB.

NIEMCY ZACH: 1 egz. 1,5 DM;  
roczna 70 DM.

### PRZEDSTAWICIELSTWA

BELGIA:

P. Augustin Muller, OMI — Rue  
de Montigny 84, 6000 Charleroi  
— CCP 000-0249081-82.

NIEMCY ZACH:

Königsteiner Volksbank eG  
BLZ 500 925 00  
Katholische Stimme  
Konto nr: 1462.18.